Nr. 202 | Czwartek 2 (15) sierpnia 1912 r. | Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]. Sekretarz od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata [illegible] W kraju [illegible] Za granicą [illegible] Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Przewrót i pokój.

Wielki przewrót w Turcyi już dokonany. Parlament młodoturecki podzielił los rządów młodoturków, rozwiązany został pomimo, że przeciw temu najbardziej energicznie się bronił. Nowy porządek rzeczy zapanował w Turcyi. Starzy politycy epoki hamidowskiej powracają na podstawie amnestyi do kraju. Umarli powstają z grobów wygnania. Powraca Muhnir basza, dawny ambasador Abdul Hamida w Paryżu, który tam śledził i szpiegował komitet młodoturecki, kiedy komitet jeszcze ograniczał się jedynie do publicystycznej propagandy, powraca do kraju Szeryf basza, ambasador w Szwecyi, z powodu podejrzenia o szpiegostwo komitetu wysłany na wygnanie w roku 1910 przez młodoturków, powraca Zekki basza, dawny minister spraw wewnętrznych, komendant IV korpusu armii, powraca wreszcie z wygnania Izzet basza, słynny zausznik Abdul Hamida, władca pałacu i jego tajemnic, sekretarz zaufany sułtana, który tyle lat rządził Turcyą. Stara Turcya powraca z wygnania.

Dokonał się w Turcyi kompletny przewrót. Podstawa, na której budowali młodoturcy okazała się kruchą, naród okazał się innym aniżeli emigracya paryska wyobrażała sobie; centralizacya i polityczny islamizm, który młodoturcy wprowadzili jako system do rządów, okazały się zwodniczymi środkami. Opanowanie Paryża zapewnia rządy we Francyi ale ze stolicy—czy ona się nazywa Stambuł czy Saloniki nie można w Turcyi rządzić. Przyszedł ucisk narodowości nietureckich, a za tem poszły rozruchy w Albanii, w Arabii a wreszcie dobrze wybrany przez Włochy moment wojny o Trypolis. Słowem panowanie młodotureckie runęło wśród niepowodzeń. Turcya europejska okazała się nieodpowiednim terenem dla polityki centralizmu, Turcya nie jest dla turków bo osmani w Turcyi są mniejszością, Turcya europejska nie jest państwem jednolitem, przeciwnie, nieturckie narody mają większość liczebną, ale mają wpływ decydujący. Nie można przeciw nim rządzić. Nie czynił tego stary absolutyzm Hamidowski. Dopiero liberalny doktrynezyzm młodoturecki chciał na sposób rewolucyi francuskiej wprowadzić centralizm i runął pod gruzami tego błędnego systemu.

Wojna dokonała ostatecznego pogromu systemu młodotureckiego. Pod wpływem klęsk powstania albańskiego i pod wpływem niepowodzeń wojny powstała reakcya w Turcyi. Do steru rządów przyszły elementy stanowczo przeciwne młodoturkom pod wpływem agitacyi w kołach oficerskich, a ponieważ parlament wybrany jeszcze za czasów rządów młodotureckich i pod silną pięścią był w swej przeważającej większości młodotureckim przeto pierwszem zadaniem nowego rządu było rozwiązanie parlamentu. Stało się to na drodze niewątpliwego zamachu stanu. Teraz już droga do pokoju jest otwarta.

Wszystkie te bowiem wewnętrzne wypadki w Turcyi zmuszają Turcyę do zawarcia pokoju. Trzeba było wprzód usunąć ludzi, którzy spowodowali te wypadki i wojną zewnętrzną chcieli ratować swą pozycyę wewnątrz kraju.

Przez usunięcie młodoturków wewnętrzna sytuacya w Turcyi zmieniła się do gruntu.

Ustąpili wszyscy politycy systemu młodotureckiego. Przyszła najstarsza generacya polityków hamidowskich, rządy ośmdziesięcioletnich starców. Na czele wydziału polityki zagranicznej stoi ten sam chrześcijanin polityk turecki, który w roku rewolucyi tureckiej podpisywał protokół oddania Austryi Bośnii i Hercegowiny, Gabryel Noradung basza. Droga do podpisania nowego pokoju ściele się. Gabryel Noradungban podpisze traktat pokojowy z Włochami jak tylko wewnętrzne stosunki Turcyi zostaną nieco ustalone, powstanie w Albanii przez porozumienie rządu z przewódcami powstania usunięte. Wówczas przyjdzie czas na zakończenie wojny już blizko 11 miesięcy trwającej. Nikt nie przypuszczał we wrześniu zeszłego roku, że wojna włosko-turecka może się przeciągnąć tak długo, wszyscy liczyli się z ewentualnością pokoju zaraz po pierwszej okupacyi Trypolisu. Wszakże młodoturcy nie chcieli dopuścić do zawarcia pokoju. Zdawało się im, że pokój przyśpieszy ich upadek. Tymczasem właśnie przeciwnie wojna przyśpieszyła ich upadek. Gdyby nie błędy młodoturków, pokój już dawno byłby zawarty. Ale upierali się tak długo przy pozycyi nie dającej się dyplomatycznie obronić, że musieli wywołać zmianę systemu, która ułatwi dyplomacyi przeprowadzenie warunków pokoju. Niedawno mówiono o tem, że zajęcie wysp morza Egejskiego ogromnie sytuacyę pogorszyło. Okazało się jednak, że zajęcie wysp morza Egejskiego jest tylko fintą, prowadzącą do tem łatwiejszego porozumienia się co do oddania Trypolisu i Cyrenaiki Włochom przy równoczesnem utrzymaniu powagi sułtana jako kalifa i najwyższego przełożonego islamu w Trypolisie. Na tych warunkach pokój może być i teraz zawarty, a wyspy morza Egejskiego zapewne powrócą w posiadanie Turcyi.

Szczegółniejsze koleje przechodziły te wyspy, o których świetności historycznej pozostały jedynie wspomnienia z ław szkolnych. Cóż my bowiem o tych wyspach razem liczących zaledwie 400,000 mieszkańców dziś wiemy? Wiemy o **Lesbos** jako o miejscu urodzenia największej poetki starożytności Safony, staramy się coś bliższego dowiedzieć o szczególniejszych powikłaniach erotyczno tragicznych, o których przechowywa się tradycya na wyspie Safony. Znamy **Chios** jako wyspę Hexametru, wyspy na której wielki Homer miał przyjść na świat, zaszczyt, o który się zresztą spiera siedem innych miast. Wiemy i to najżywiej zachowało się w pamięci świata cywilizowanego, o strasznej rzezi, jaką w kwietniu roku 1882 turcy na **Chios** urządzili, rzezi jakiej niewiele w historyi było podobnych.

W jednej nocy z 23 kwietnia 1882 roku zginęło około 25,000 chiotów. Tylko noc św. Bartłomieja w Paryżu albo nieszpory sycylijskie w Palermo, lub rzeź Pragi może się mierzyć z tem tureckiem okrucieństwem.

Samos, którego autonomię Turcya tak samo depcze nogami, jak każdy inny przywilej, znany jest z zamordowania ostatniego księcia i z bajki o Polykratesie, **Rhodos**, którego historya głęboko sięga w starożytność, znany z legendy o kolosie Rhodos, dziś siedziba rządu tureckiego nad wszystkiemi temi wyspami morza Egejskiego, stanowiącymi „wilajet Archipelagu", którego wali ma siedzibę w Rhodos, ale dla lepszego połączenia ze światem przebywa w Mytilene na wyspie Lesbos.

Jedyna wyspa, na której znajduje się kilka tysięcy wyznawców Islamu, to właśnie **Rhodos**, zresztą ludność wszystkich wysp morza Egejskiego stanowią grecy, parę tysięcy tak zwanych **latynów**—potomków dawnych wenecyan i genueńczyków, oraz parę tysięcy żydów spaniolów, których nigdzie w Lewancie nie braknie. Jedynie tylko ormianie, jako najsprytniejsi, przebiegli kupcy i krętacze, wiedząc, że na tych wyspach niema wielkiego interesu do zrobienia, przeciągnęli tędy i wynieśli się tak, że ich zaledwie kilkaset osób zostało.

Świat to w sobie zamknięty, świat wioślarzy, rybaków, sitarzy, pasterzy, świat pierwotny, dziki, odległy od wszelkiej kultury. Mało który okręt tutaj zawinie, mało która wysepka ma wybrzeża przystępne, mało kto tu czego szuka. Świat tu deskami zabity. Kto może, ucieka stąd do Stambułu, do Smyrny, wszędzie zresztą, byleby nie na tem cudownem odludziu

Nawet wielka fala podróżników, włócząca się po całym świecie, **globe-trotters**, tutaj rzadko zagląda. Nawet Coock nie urządza wycieczek zbiorowych dla zwiedzenia tych odległych ostrowów. A jednak tutaj stała kolebka całej klasycznej cywilizacyi. Tutaj walczyli pelasgowie z fenicyanami o panowanie, tutaj początki wspaniałych pieśni i legend świata greckiego. Stąd wyszli Homer, Safona, Hyppokrates, Herodot i Apelles, tutaj rozpoczyna się pierwsza epoka literatury świata starożytnego. Po wypędzeniu barbarzyńców persów wyspy morza Egejskiego przyjęte zostały do Związku Greckiego.

Na tych wyspach rozwijała się wspaniała kultura i cywilizacya **świata Helleńskiego**. Tu powstało bujne życie duchowe, tu kwitła wspaniała sztuka, dźwięczała poezya, muzyka, tu rozwijały się szkoły filozoficzne, stąd szły prądy literackie, tutaj uczono tej retoryki i sztuki przemawiania, do której cisnęły się potem tłumy rzymskich adwokatów.

Po panowaniu greckiem, po okresie sławy, przyszedł drugi okres świetności rzymskiej. Ale i rzymska świetność na wyspach morza Egejskiego zagasła i przyszły mroki średniowiecza, a po nich straszne zwycięstwo siły brutalnej, rządy Mohameda II, naprawdę krwawe rządy Solimana.

Już się z upadku nie podniosły wyspy. Dopiero po raz pierwszy od owych czasów włosi teraz wprowadzają sprawę wysp morza Egejskiego na porządek dzienny. Niema mowy o tem, żeby włosi mogli zatrzymać zajęte wyspy w swem panowaniu. Stanowią one jedynie tylko zastaw na to, aby utrzymać Trypolis i Cyrenaikę, ową sławną Lybię, której włosi pragną, którą mają i której za żadną cenę z rąk nie wypuszczą.

Wyspy morza Egejskiego stanowią tylko cenę dla targu. Jeżeli kto powinien te wyspy dostać—to Grecya. Ale Grecya ma jeszcze niezałatwioną sprawę kreteńską. Aleź tu nagle, w chwili, kiedy nikt nie przypuszcza, żeby wyspy morza Egejskiego miały stanowić poważną przeszkodę w rokowaniach pokojowych, wyłania się projekt usadowienia się na jednej z wysp Austro-Węgier. O drugiej myślą Niemcy. Mają to być stacye węglowe dla floty austryackiej w Lewancie, gdzie Austrya ma wielkie interesy handlowe, ma to być podstawa dla floty, krążącej po wodach wschodniej części morza Śródziemnego.

Wiadomość tę puścił w świat „Reichspost" wiedeński, organ arcyksięcia następcy tronu w Austryi Fr. Ferdynanda. A ponieważ przed czterema laty ten sam organ zapowiadał aneksyę Bośnii i Hercegowiny, i dobrze przepowiadał, przeto dziś na słowo uwierzono, że Austro-Węgry mieszałyby się do sprawy włosko-tureckiej nie bezinteresownie i przy zawarciu pokoju między Turcyą i Włochami zażądałyby dla siebie jako porękawiczne jednej z wysp morza Egejskiego. Jednakże ja to między bajki kładę...

Nie podobne to do wiary i z pewnością nie o wyspy Egejskiego morza rozbijają się dotychczasowe rokowania, prowadzone poufnie w Genewie między tureckimi a włoskimi wysłannikami.

Zawarcie pokoju jest już blizkie. Im prędzej Turcya załatwi się ze swemi sprawami domowemi, tem prędzej będzie mogła przystąpić do zakończenia wojny. Początek zrobił stary gabinet. Ustąpienie ministra wojny Szefket-baszy otwarło drogę do porozumienia. Włochy nie żądają niczego innego, tylko co im jest koniecznie potrzebne do utrzymania stanowiska mocarstwowego na morzu Śródziemnem. Do tego celu potrzebują drugiego brzegu na stronie afrykańskiej i dlatego upominają się nie od dziś o Trypolis i Cyrenaikę, o starą Lybię, którą uważają jako przynależność Italii.

Po kongresie w Berlinie, kiedy powstały małe państwa bałkańskie, Austrya obsadziła Bośnię i Hercegowinę, Anglia zabrała Cypr, potem Francya w kilka lat wzięła Tunis, potem znów Anglia zabrała Egipt, Bułgarya zajęła wschodnią Rumelię, Austrya zmieniła okupacyę Bośnii i Hercegowiny na stałą aneksyę i tym sposobem wzmocniła swe stanowisko w Dalmacyi. Tylko jedna Italia wyszła jak poeta przy podziale świata.

I to wszystko nie osłabiło Turcyi, nie poderwało jej **prestige**, a teraz dopiero odstąpienie Włochom Trypolisu i Cyrenaiki ma stanowić o powadze i stanowisku mocarstwowem Turcyi! Nie, w to włosi nigdy nie uwierzą, bo w to nikt na świecie nie wierzy. Przeciwnie wierzą oni najświęciej w fikcyę prawną, którą prawniczy umysł rzymski naprędce zaimprowizował. Oto miało być tak:

Karol V prowadził pierwszy wojnę o Trypolis. Zdobył Trypolis. Obok starych rzymskich ruin w Trypolisie sterczy do dziś stary kastel, zamek obronny, który w Trypolisie postawił Karol V. Wielki ten książę był równocześnie królem Neapolu i podarował Trypolis królestwu Neapolitańskiemu. A ponieważ królestwo Obojga Sycylii wraz z Neapolem przeszło do Zjednoczonej Italii, przeto właśnie Italia jest obecnie jedyną prawną spadkobierczynią zdobyczy Karola V; nawiązuje przeto do tej tradycyi dziejowej i domaga się „oddania Italii tego tylko, co jej się z prawa należy". Tak wygląda **ex post** dorabianie uprawnienia do tego, co siłą poprzeć można. Italia twierdzi, że to właśnie Turcya prawem kaduka od piratów morskich nabyła w roku 1835 Trypolis i powinna je zwrócić prawonabywcy dziedzictwa Karola V.

Markiz Capelli, obecny wiceprezydent izby posłów w Rzymie, stoi na tem prawnem stanowisku i uważa zawarcie pokoju na tych wa-

runkach za nieuniknione. Popierać będzie to stanowisko Anglia i Francya, a ponieważ i Rosya jest „t r è s i t a l i e n n e“—jak mówił p. ambasador rosyjski w Rzymie—więc można się spodziewać zawarcia pokoju w najbliższych tygodniach.

Turcya zbiera siły wewnątrz po wielkich klęskach, jakie jej zadała rewolucya młodoturecka i po awanturze w Albanii i w Arabii. Wojna obecna nie może już dłużej trwać. Wszystko, co się w Turcyi obecnie dzieje, zmierza do najrychlejszego zawarcic pokoju.

Tak się odbywa powolna likwidacya Turcyi w Europie.

W. L.

Synod a inorodcy.

W synodzie wynikła niedawno — jak pisze „Ruskoje Słowo“ — kwestya, czy wypada duchowieństwu prawosławnemu zawierać bloki z partyami, do których bodaj w małej ilości wchodzą inorodcy i nieprawosławni. Kwestya ta wynikła z następującego powodu:

„W gub. chersońskiej, wołyńskiej, podolskiej, besarabskiej, taurydzkiej i saratowskiej są niemcy-koloniści, czesi-katolicy, grupa bogatych właścicieli ziemskich polaków i nawet sekciarze, sztundyści i baptyści różnych narodowości, sympatyzujących z nacyonalistami. Właśnie w tych guberniach nacyonaliści zaproponowali duchowieństwu blok przedwyborczy, na co duchowieństwo w zasadzie zgodziło się, uzależniając to od pozwolenia synodu. Z powodu jednak nieobecności w Petersburgu Sablera synod wahał się z rozstrzygnięciem tej sprawy. Wreszcie po skomunikowaniu się z Sablerem biuro przedwyborcze przy synodzie wyjaśniło w ten sposób tę sprawę, że zjednoczenie duchowieństwa prawosławnego z partyami, do których należą nieprawosławni, jest zupełnie dopuszczalne, ponieważ ci inorodcy zajmują stanowisko, zasadniczo prawie identyczne z hasłami przedwyborczymi duchowieństwa.

„Na Wołyniu jednakże postanowienie to nie zyskało uznania i podobno archimandryta Witaliusz zamierza zupełnie zrezygnować z bloku z nacyonalistami. Oznajmił on o tem zarządowi partyi Michała Archanioła i archiep. Antoniuszowi wołyńskiemu“.

Zgon Masseneta.

Telegraf donosi o wielkiej stracie, jaką poniósł muzyczny świat francuski przez śmierć znakomitego kompozytora Juliusza Massenet. Urodzony 12 maja 1842 r. w Montand (departamant Loary) kształcił się muzyk w konserwatoryum paryskiem pod kierownictwem Rebera i Thomas'a. W r. 1863 uzyskał nagrodę i udał się do Rzymu. Z Włoch nadesłał pomiędzy innymi Requiem na osiem głosów. Podróżował następnie po Niemczech i Węgrzech, gdzie powstały jego „Scènes de bal“ i „Scènes hongroises“. Po powrocie do Paryża wykonana została jego wielka kompozycya symfoniczna „Pompeja“. Pierwszym jego występem na polu teatralnem była jednoaktówka „Grand-Tante“, wystawiona w Opera-Comique w Paryżu w r. 1867. Równocześnie na koncertach popularnych wykonywane były jego suity, które wzbudzały ogólne zainteresowanie. Oprócz tego wydawał swe melodye i piękne poematy muzyczne, jako to: „Poemat kwietniowy“, „Poemat wspomnień“ i t. d. Opera-Comique zamówiła u niego w tym czasie muzykę do Don Cesara de Bazan. Muzyka ta miała być gotową w ciągu trzech tygodni. Opera ta była chłodno przyjęta i wkrótce zeszła z repertuaru. U szczytu sławy stanął Massenet po wystawieniu w Odeonie dramatu religijnego „Marya Magdalena“, który się cieszył ogromnem powodzeniem, podobnież jak i drugi w tym rodzaju wystawiony wkrótce potem p. t. „Ewa“. Wślad zatem napisał cały szereg oper, które rozsławiły szeroko jego imię.

Zbyt płodny to jest autor, byśmy mogli wymieniać wszystkie jego dzieła, poprzestaniemy więc na przypomnieniu, że Massenet jest autorem ogólnie znanych oper: Manon, Werther, Thais, Cyd i t. d. Pozostała również po nim znaczna ilość kompozycyi na fortepian.

W r. 1878 Massenet wybrany został członkiem Akademii sztuk pięknych i do r. 1896 profesorem kompozycyi w konserwatoryum paryskiem. Zeszedł ze świata, pozostawiając bogaty dorobek po sobie.

Massenet zawdzięcza swą wszechświatową popularność prawie wyłącznie swym operom, które obiegły wszystkie bez wyjątku sceny operowe teatrów europejskich, zyskując wszędzie gorące sympatye publiczności. Dążył on w swych utworach scenicznych do pogodzenia zasad opery dawnej z teoryą wagnerowską, która jednak znalazła w nich wyraz jedynie w zastosowaniu leitmotywów. Treść jego oper i sposoby jej wyrazu są raczej ewolucyą oper Meyerbeera i Verdiego. Massenet celował zwłaszcza w oddaniu scen lirycznych, które też stanowią najcenniejszą część jego partycyi. Arye i duety z takiego „Werthera“ lub „Manon“ zdradzają wybitny talent liryczny ich autora. Nie będąc osobistością epokową, Massenet, dzięki swej płodności i wskazanym zaletom swych utworów, zajmował jedno z najwybitniejszych miejsc w szeregu współczesnych kompozytorów.

Szczegóły zamachu.

W uzupełnieniu telegramu naszego korespondenta w sprawie zamachu na policmajstra częstochowskiego otrzymujemy szczegóły następujące:

W sobotę w Częstochowie o godz. 9 wieczorem w najruchliwszem miejscu Alei 2-ej, między magistratem a ul. Teatralną, rozległ się huk wystrzału. Tłumnie spacerującą podówczas publiczność ogarnął popłoch, za chwilę na ulicy zaległa cisza i niemal pustka, natomiast tłumy wystraszonych przechodniów cisnęły się po bramach i dziedzińcach.

Dopiero po kilku minutach zoryentowano się, że ktoś wystrzelił i zbiegł, a raczej, jak twierdzą ci, którzy byli najbliżej miejsca wypadku, oddalił się zwolna w kierunku placu magistrackiego.

Ochłonąwszy z przerażenia B. Szlezyngier, właściciel małej owocarni, tuż przy bramie domu Seweryna Landaua Nr. 37, spostrzegł czołgającego się przez frontowe drzwi z ulicy broczącego krwią mężczyznę w mundurze urzędnika policyjnego.

Był to policmajster Częstochowy, p. Aleksander Piekur, z którego szyi i twarzy płynęły strugi krwi. Rannemu podano wody, poczem skierował się on ze sklepu Szlezyngiera ku szpitalowi miejskiemu, wołając po drodze dorożkę, ta jednak znalazła się dopiero na rogu ul. Teatralnej, skąd już raniony dojechał do szpitala i tam zażądał telefonicznego wezwania lekarza.

Krew tymczasem broczyła bez przerwy, tamowana przez ranionego rękoma. Niebawem przybył lekarz miejski, dr. J. Marczewski, który ułożył ranionego na stole operacyjnym i dał mu pierwszą pomoc; przybył też wkrótce i dr. Wrześniowski.

Okazało się, że strzał dany był z blizka z browninga w prawą tylną część czaszki; kula przebiła głowę na wylot, wychodząc pod lewem okiem, nie uszkodziła jednak mózgu i ważniejszych organów. Krwotok był bardzo obfity i długotrwały i z trudem udało się go zatamować; być może, że uszkodzone są podniebienie i chrząstki nosowe.

Po obandażowaniu szyi i głowy, przeniesiono chorego na noszach do mieszkania intendenta szpitala p. Tarnopolskiego.

Przybyli do szpitala obaj komisarze cyrkułowi z pomocnikami, naczelnik straży ziemskiej, podpułk. Makowski, pomocnik naczelnika powiatu, Zawadzki, sekretarz kancelaryi policmajstra, Epstejn oraz sędzia śledczy 1-go rewiru, Macieliński. Na miejscu rozpoczęto pierwiastkowe badanie świadków, mianowicie Szlezyngiera, właściciela owocarni, przed którego sklepem nieznani ludzie dali strzał do policmajstra; Wojciecha Karwata, stróża domu Nr. 37, wreszcie strażników policyjnych z poblizkich posterunków, stróża domu Nr. 35 i t. d.

Stróż domu Nr. 37 w chwili, kiedy rozległ się wystrzał, zamykał bramę, stojąc na drabinie, zanim zeskoczył, sprawców już nie było, a wystraszeni przechodnie cisnęli się do bram; kilku mężczyzn oddalało się w kierunku placu magistrackiego.

Kilka minut minęło, zanim rozpoznano, kto padł ugodzony kulą. Na razie nie widziano nawet munduru, tak, że posterunkowy strażnik z rogu ul. Teatralnej telefonując z cukierni Jackowskiego, nie wiedział, do kogo strzelano i mówił o jakimś cywilnym.

Kula, przebiwszy głowę, stłukła szybę wystawową Szlezyngiera i wpadła do jego sklepu, gdzie ją później znaleziono.

Mianowany policmajstrem Częstochowy w d. 19 maja r. b. 37-l. Aleksander Piekur, przybył do Częstochowy z Łodzi, gdzie był od r. 1907 komisarzem. Obowiązki policmajstra — jak donosi „Goniec Częstoch.“—zaczął pełnić w czerwcu, obliczając więc 10-dniowy urlop lipcowy, pełnił je zaledwie kilka tygodni. Poprzednio zajmował w Częstochowie od r. 1901 stanowisko pomocnika komisarza 2 go cyrkułu. Podczas rozruchów ulicznych raniono go w r. 1904 pod magistratem, potem we wrześniu 1906 r., gdy był komisarzem 2-go cyrkułu, rzucono w niego bombę na rogu ulic Spadek i Warszawskiej.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— Z Winnicy. W dn. 15 i 22 lipca odbyły się dwa posiedzenia komitetu wystawowego, na których omawiano szczegóły urządzenia wystawy. Pomiędzy innymi postanowiono wybranych przez poszczególne sekcye ekspertów przedstawić do zatwierdzenia radzie T-wa, wyszukać miejsce odpowiednie dla konkursów hipicznych, wszcząć starania w celu urządzenia w Winnicy stałego *tire au pigeon*. Następnie wybrano komitet w celu wyszukiwania mieszkań dla przybywających w domach prywatnych wobec drożyzny w hotelach.

— Aresztowania. Jak donosi „Prowincyonalnyj Gołos“, aresztowano w Humaniu starszego kandydata kijowskiego sądu okręgowego Józefa Kutyłowskiego i osadzono w więzieniu miejscowem. P. Kutyłowski został skazany na mocy art. 124 na 2 miesiące twierdzy za należenie do polskiego studenckiego Stowarzyszenia w r. 1905 r.

— Napad w Sławucie. Dnia 26 lipca wieczorem kilku uzbrojonych rabusiów dokonało napadu na sławuckie Towarzystwo wzajemnego kredytu. Służący bankowi na widok rabusiów wszczęli alarm. Nieproszeni goście przestraszyli się krzyku i rzucili do ucieczki, chwyciwszy 1,500 rb., które się znajdowały w kasie. Alarm ściągnął licznych sąsiadów i policyę, która udała się w pogoń za rabusiami do lasu, strzelając z rewolwerów. Rabusie odpowiadali również wystrzałami. W rezultacie dwóch rabusiów pozostało na placu rannych.

— Skutki pożaru. Znaczny pożar w Dubnie, o którym już donosiliśmy, zniszczył około 80 posesyi, należących przeważnie do ubogiej ludności. Znaczna część domów była nieubezpieczona; straty wynoszą około 500 tys. rb: Bez dachu nad głową pozostało przeszło 200 rodzin. Na zgliszczach znaleziono zwłoki kobiety, która zginęła w pożarze.

— Grad. We wsi Rajki na Podolu spadł grad, który zniszczył 40 dziesięcin zboża dworskiego i przeszło 80 włościańskiego. Straty wynoszą około 15,000 rubli.

Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu kijowskiego.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu kijowskiego, któremu przewodniczył powiatowy marszałek szlachty M. Czychaczow.

Prezes powiatowego zarządu ziemskiego W. Demczenko zreferował projekt budowy dodatkowych linii tramwajowych na Demiówce, mianowicie przez ulice Wielką Kitajowską i Saperną, który zgromadzenie zatwierdziło z nieznacznemi poprawkami, poczem przeszło do rozpatrywania projektu sieci szkolnej w powiecie kijowskim.

Z referatu przedstawionego przez powiatowy zarząd ziemski okazuje się, iż w powiecie kijowskim znajduje się obecnie 35,269 dzieci w wieku szkolnym (od lat 8 do 11), z czego 7,200 uczęszcza do szkół ziemskich i ministeryalnych i 8,137—do 117 szkół cerkiewnych. W wielu szkołach liczba uczniów znacznie przekracza ustanowioną normę (50 uczniów na jeden komplet) i dlatego przy opracowaniu projektu wprowadzenia powszechnego nauczania brano pod uwagę normalną ilość uczniów w szkołach istniejących, a mianowicie—6,637 w szkołach ministeryalnych i ziemskich i 7,176 w szkołach cerkiewnych. Pozostałe 21,456 dzieci, t. j. 60,8% ogólnej liczby nie zna wychowania szkolnego i dla nich należy otworzyć 207 nowych szkół.

Opracowując plan sieci szkolnej, zarząd ziemski wziął przedewszystkiem pod uwagę zapomogi ministerstwa oświaty, a mianowicie: zapomogę bezzwrotną na utrzymanie nauczycieli po 390 rb. na komplet, na budowę szkół po 2,000 rb. na każdy z pierwszych dwóch kompletów i po 1,000 rb. na każdy następny, oraz po 200 rb. na urządzenia szkolne dla każdego kompletu, a także pożyczkę 3 procentową w wysokości (razem z zapomogą) 4/5 kosztów budowy. Brakująca pozatem suma na budowę i utrzymanie szkół ma być pokryta z funduszów ziemstwa powiatowego.

Dzięki temu ziemstwo zmuszone będzie corocznie wydatkować znaczne sumy na oświatę ludową. W danym wypadku innego wyjścia niema, ponieważ dopóki nie zostaną zmienione odnośne przepisy prawa z dnia 3 go maja 1908 r. i 22 czerwca 1909 r., ministerstwo oświaty nie może powiększyć swych zasiłków, odmowa zaś ze strony ziemstwa udzielenia sum brakujących równałaby się zrzeczeniu się wprowadzenia w powiecie powszechnego nauczania. Biorąc jednakże pod uwagę, iż troska o oświatę ludu stanowi jedno z podstawowych zadań państwa, w którego interesie leży wprowadzenie powszechnego nauczania w ciągu możliwie krótkiego czasu, należy wypowiedzieć się za tem, aby skarb państwa wziął na siebie większe niż dotychczas wydatki na utrzymanie szkół ludowych, nie składając wszystkich ciężarów na ziemstwo, które pozatem musi zadość czynić wielu innym potrzebom miejscowym. Ze swej strony zarząd ziemski uważa za słuszne, aby skarb państwa wziął na swój rachunek oprócz utrzymania personelu nauczycielskiego jeszcze przynajmniej połowę wydatków na urządzenie i utrzymanie szkół. Ponieważ zaś życzenie to może być wykonane tylko w razie zmiany przepisów prawa z dnia 3 maja 1908 r. i 22 czerwca 1909 r., zatem należy rozpocząć starania, aby rząd złożył do rozpatrzenia Izb prawodawczych odpowiedni projekt prawa.

Po dłuższej dyskusyi przytoczony wniosek zarządu został przyjęty jednogłośnie, przyczem zgromadzenie upoważniło zarząd do: a) przedstawienia projektu sieci szkolnej i odnośnego planu finansowego do zatwierdzenia ministerstwa oświaty wraz z prośbą o udzielenie wyżej wymienionych zapomóg; b) do zaciągania na budowę szkół pożyczek 3-procentowych na lat 20; c) do wydatkowania odpowiednich sum na budowę szkół, na dodatki do pensyi nauczycielskich i inne potrzeby szkolne; d) do zobowiązania się w imieniu powiatowego zgromadzenia ziemskiego, iż budynki przeznaczone na szkoły będą służyły wyłącznie dla celów oświaty ludowej i że będą one ubezpieczone i restaurowane na koszt ziemstwa; e) do rozpoczęcia starań w sprawie zmiany w drodze prawodawczej przepisów prawa z d. 3 maja 1908 roku i 22 czerwca 1909 roku w ten sposób, aby skarb państwa pokrywał połowę wydatków na urządzenie i utrzymanie szkół ziemskich; f) do powołania do udziału w wydatkach na urządzenie szkół ludności miejscowej, w razie zaś niewykonania przez nią przyjętych zobowiązań — do windykowania przyobiecanych sum, materyałów i t. p. w drodze sądowej. Następnie zgromadzenie zatwierdziło przedstawione przez zarząd ziemski kosztorysy budowy i urządzenia szkół ziemskich oraz etaty pensyi nauczycielskich.

Bez dyskusyi odrzucono prośbę mieszkańców Wielkiej Buhajówki w sprawie urządzania w tej wsi jarmarków i przyjęto wniosek zarządu ziemskiego w sprawie zaciągnięcia w kijowskiej filii banku państwa pożyczki w sumie 50 tys. rb. na powiększenie kapitału obrotowego ziemskich składów narzędzi rolniczych.

W sprawie uregulowania koryta rzeki Irpenia, która corocznie zatapia łąki nadbrzeżne, wyrządzając nieobliczone szkody ich właścicielom, zgromadzenie wybrało specyalną komisyę w celu szczegółowego rozpatrzenia tego projektu, jednocześnie zaś powzięło następującą uchwałę:

1) Zgromadzenie ziemskie uznaje uregulowanie rzeki Irpenia za nader pilne i konieczne; 2) aprobuje opracowany przez wydział hydrotechniczny kijowsko-podolskiego zarządu rolnictwa i dóbr państwa projekt uregulowania wymienionej rzeki od Białgorodki do jej ujścia, jak również przyjmuje odnośne kosztorysy robót, obliczone w sumie 202,655 rb.; 3) poleca zarządowi ziemskiemu wykonanie powyższego projektu i niezwłoczne rozpoczęcie robót; 4) poleca temuż zarządowi przed rozpoczęciem robót uzyskać zgodę właścicieli błot nadbrzeżnych na uregulowanie rzeki Irpenia pod warunkiem spłacenia otrzymanej na ten cel pożyczki melioracyjnej w określonym terminie w drodze opodatkowania dodatkowego stosownie do ilości dziesięcin; w tym celu winny zapaść odpowiednie uchwały zgromadzeń gminnych, od osób zaś prywatnych należy otrzymać zobowiązania piśmienne; 5) zgromadzenie poleca zarządowi wszcząć starania o udzielenie kijowskiemu ziemstwu powiatowemu długoterminowej pożyczki z kapitału melioracyjnego głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych w sumie 116,849 rb. 14 kop.; 6) postanawia zwrócić się do głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych: a) o przyjęcie na siebie części wydatków na uregulowanie Irpenia w sumie 95,805 rb. 35 kop; b) o użyczenie niezbędnych maszyn lub 66 tys. rb. na ich nabycie i c) o delegowanie dla kierowania robotami specyalisty-hydrotechnika. Pozatem zgromadzenie poleciło zarządowi zebrać niezbędne dane dla rozpoczęcia podobnych robót w celu uregulowania drugiej części rzeki Irpenia, od Białgorodki do jej źródła i dane owe zakomunikować następnemu zgromadzeniu.

W końcu posiedzenia zakomunikowano zgromadzeniu prośbę ministerstwa spraw wewnętrznych, aby ziemstwo wypowiedziało swą opinię w sprawie projektu przyłączenia do miasta Kijowa wsi Demijówki oraz osad Zabajkowia z górą Bajkową i Światoszyna. Po krótkiej dyskusyi zgromadzenie większością wszystkich głosów przeciwko dwom wypowiedziało się za przyłączeniem do miasta Kijowa wszystkich wymienionych miejscowości, jednocześnie zaś postanowiło rozpocząć starania o pozwolenie na wykupienie od głównego zarządu rolnictwa i dóbr państwa gruntów światoszyńskich.

Awanturnicza wyprawa.

W długą, niebezpieczną i awanturniczą podróż wybiera się kapitan Raymond Rallier du Baty na małym statku pod francuską flagą. Statek ten, nazwany bardzo stosownie „La Curieuse“, niewielki okręcik, 32 tonn, zaopatrzony w motor o sile 40 HP., odznacza się szczególnem ułożeniem lin i żagli, czworograniastym masztem i innemi osobliwościami. Na pokładzie jego odbędą podróż prócz kapitana trzej oficerowie francuskiej marynarki, trzej marynarze i kucharz, wszystko ludzie młodsi, bo najstarszy ma trzydzieści lat, najmłodszy szesnaście. Celem tej wyprawy jest zwiedzenie małych, niezaludnionych i samotnych wysepek koło Iodyi południowych, na południowym oceanie Wielkim i na północ od wybrzeży Australii, dalej zwiedzi kapitan du Baty zamieszkałe przez dzikich ludożerców okolice Nowej Gwinei i Nowe Hebrydy, a powrócić ma przez kanał Panamski, lub w razie, gdyby kanał nie był jeszcze gotów, przez przylądek Horna. Wyprawę o celach wyłącznie naukowych subwencyonuje rząd francuski; kapitan du Baty ma zmierzyć różne głębokości oceanu Wielkiego i robić zbiory przyrodnicze na nieznanych wyspach. Już raz odbył ten śmiały marynarz podróż naokoło świata na podobnym małym statku i opisał ją w książce p. t. „The Island of Desolation“; książka ta ma się teraz pojawić w druku. Pierwszą podróż odbył w towarzystwie kilku dzielnych kolegów, z którymi spędził wiele miesięcy na bezludnej wyspie Kerguelen, gdzie żyli, jak Robinson Crusoe, walcząc z wielkimi psami morskimi i z najróżniejszemi trudnościami.

Wybory.

Listy prawyborców miejskich.

Wydrukowane już listy prawyborców miejskich powiatu kijowskiego w ilości 1,600 egzemplarzy zarząd miejski przesłał wczoraj do drukarni gubernialnej dla łąręczenia do najbliższego numeru „Kijowskich Wiadomości gubernialnych“.

Listy prawyborców miejskich z powiatu kijowskiego zawierają 714 nazwisk prawyborców miejskich pełnocenzusowych (podczas wyborów r. 1907 do 3 Dumy Państwowej w pierwszej kuryi było 680 prawyborców miejskich) i 3,384 prawyborców niepełnocenzusowych (w r. 1907 było 2,947).

Należy dodać, iż w roku 1907 do kategoryi prawyborców miejskich zaliczeni byli mieszkańcy Sołomenki, jarów Protasowego i Kuczmennego a także Puszczy Wodnej, których obecnie zaliczono do wyborców z miasta Kijowa.

Wybory do Rady Państwa w Królestwie.

Z powodu odbyć się mających wyborów do Rady Państwa z kuryi handlowo-przemysłowej w Warszawie „Riecz“ zamieściła wiadomość, że poseł Stanisław Rotwand, którego mandat się skończył, zrzeka się ponownego wyboru.

„Kuryer Warszawski“ dowiaduje się jednak z poważnego źródła, że informacya ta nie jest dokładna. Istotnie mecenas St. Rotwand wyraził zamiar ustąpienia z Rady Państwa z powodu nader uciążliwych obowiązków z tym mandatem związanych, gdyż szanowny poseł jest jednym z najczynniejszych członków Rady, uczestnicząc zarówno w pracach komisyjnych jak i zabierając głos w *plenum*, zwłaszcza w kwestyach obchodzących Królestwo Polskie.

Atoli wskutek usilnych nalegań polskich sfer handlowo-przemysłowych i zabiegów grupy przemysłowo-handlowej w Radzie Państwa, kierującej wyborami z tej kuryi, mecenas St. Rotwand zgodził się na ponowne postawienie swej kandydatury, jako przedstawiciela Królestwa, a powodzenie jej zdaje się być zapewnione.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 2 (15) N. M. P. Anielskiej.
Jutro 3 (16) Znalezienie relikwii św. Szczepana.
Wschód słońca o godz. 4 m. 49
Zachód słońca o godz. 7 m. 20
Długość dnia godz. 14 m. 31

Kalendarzyk Historyczny

15 sierpnia n. st.

Roku 1812. Generał Amilkar Kosiński wydaje w Hrubieszowie odezwę do obywateli Wołynia, Podola i Ukrainy, nawołując do tworzenia konfederacyi.

Roku 1769. Urodził się w Ajaccio Napoleon Bonaparte.

— **Echa katastrofy.** Wczoraj nad ranem wyłowiono w Dnieprze zwłoki jeszcze jednej ofiary tragicznego wypadku 15 lipca ś. p. Stanisława Chmurzyńskiego. Zwłoki spostrzeżono w pobliżu portu na prawym brzegu Dniepru. Ciało poznano po zegarku i oznakach sportowych, które miał na sobie nieboszczyk.

Dziś o godz. 6 po południu odbędzie się pogrzeb, w niedzielę o 10 zrana nabożeństwo żałobne w kościele św. Mikołaja.

— **Oficerowie hiszpańscy w Kijowie.** — Przybyli wczoraj do Kijowa oficerowie armii hiszpańskiej i komisarz wojenny, major Don Aureno-Gomez Kotte, starszy intendent kapitan don Manuel Bellendo-Vaskeza, kapitan don Manuel Secco-Sanches i major don Juan Sacho de Ara.

— **Sprawa Bejlisa.** Wczoraj petersburski sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi M. Maszkiewicz rozpoczął badanie dziennikarza S. Brazul-Bruszkowskiego, który prowadził na własną rękę dochodzenie w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego.

— **Zmiana planu miasta.** Zastępca prezydenta miasta zawiadomił gubernatora, iż zgodnie z uchwałą kijowskiej rady miejskiej dla wystawy 1913 r. przeznaczony został plac św. Trójcy pod warunkiem, aby murowane budynki, jakie będą wzniesione na nim na czas wystawy, w następstwie nie zostały rozebrane, lecz przeszły na własność miasta. W związku z powyższą uchwałą rada miejska postanowiła następnie, aby wspomniany plac skasować i dołączywszy doń jeszcze część ulicy Żylańskiej i Sowskiej przeznaczyć całą przestrzeń na zabudowanie. Wobec tego zastępca prezydenta prosi gubernatora o poparcie starań rady miejskiej w sprawie zmiany planu m. Kijowa odpowiednio do wyżej przytoczonych uchwał rady miejskiej.

— **Kasa drobnego kredytu.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do gubernatora z prośbą o uzyskanie pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych na zaciągnięcie pożyczki z sum ziemskiego kapitału ubezpieczeniowego na kapitał zakładowy dla gubernialnej kasy drobnego kredytu.

— **Niebezpieczny dom.** Frontowy dom Kryżanowskiego, w podwórzu którego przy ul. Jurkowskiej runęła niedawno oficyna, jest bardzo niebezpiecznym budynkiem. Przy najmniejszem wstrząśnieniu dom się chwieje i tynk z niego oblatuje. Budynek jest dwupiętrowy, drewniany, nawpół przegniły.

W tych dniach dom się zarysował od prawej strony, tam gdzie się mieści kuźnia. Wobec tego dla uniknięcia nowej katastrofy należałoby wysiedlić stamtąd wszystkich lokatorów.

— DRAMAT. Wczoraj rano na stacyi Bar mohylowskiej linii kolei Południowo-Zachodnich rozegrał się krwawy dramat, bohaterami którego byli uczeń 6 ej klasy mohylowskiej szkoły handlowej Ż. oraz panna B. Jechali oni w pociągu osobowym № 3 i, stojąc na platformie wagonu, prowadzili burzliwą rozmowę. Gdy pociąg dochodził do zwrotnicy stacyjnej, Ż. nagle zepchnął z platformy swą towarzyszkę, a następnie sam zeskoczył na ziemię i zaczął bić leżącą kobietę początkowo pięściami, a następnie kolbą browninga, który wyjął z kieszeni. Na krzyk kobiety nadbiegli znajdujący się wówczas w pobliżu robotnicy. Ujrzawszy ich, Ż. zaczął uciekać; część robotników rzuciła się za nim w pogoń, Ż. przebiegł już znaczną przestrzeń, lecz ujrzawszy, że uciec nie zdoła, stanął i dwoma strzałami odebrał sobie życie. Towarzyszka jego, jak się okazało, nie odniosła poważniejszych obrażeń.

— ECHA KATASTROFY. Z ofiar katastrofy przy ulicy Jurkowskiej, znajdujących się w szpitalu Aleksandrowskim, 3 wyzdrowiało i wczoraj wypisało się ze szpitala. Ranny, znajdujący się w szpitalu żydowskim, przychodzi do zdrowia.

Wczoraj w kuźni w posesyi Kryżanowskiego zawaliła się część sufitu. Właściciel domu Kryżanowskij niezwłocznie wyjechał z rodziną na Priorkę, nie uprzedzając lokatorów o niebezpieczeństwie. Przybyła policya zamknęła kuźnię. Niektórzy lokatorowie, obawiając się nowej katastrofy, opuścili swe mieszkania. Większość jednak pozostała w swych mieszkaniach.

— UCIECZKA WIĘŹNIA. Wczoraj na rogu ul. Lwowskiej i Skobelowskiej zbiegł Sylwester Matwiejczuk, którego prowadzono ze Światoszyna do cyrkułu łukjanowieckiego.

— REWIZYE SANITARNE. Wczoraj dokonano oględzin sanitarnych w pokojach meblowanych i hotelach i spisano szereg protokółów z powodu antysanitarnego ich stanu.

— PRZEZ ZEMSTĘ. Na rogu ul. Twierskiej i W. Wasylkowskiej syn właściciela domu Fiodor Dramejko zadał przez zemstę cztery rany nożem rzeźnikowi Grzegorzowi Szczipkowowi. S. padł na bruk zalewając się krwią, a Dramejko uderzył go raz jeszcze nożem i wnet umknął.

„Pogotowie“ odwiozło rannego do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W d. Nr. 38 przy ul. Złatoustowskiej zażyła trucizny młoda dziewczyna Klaudya Z. „Pogotowie“ uratowało życie desperatce.

Przyczyna zamachu niewiadoma.

W d. Nr. 47 przy ul. Prozorowskiej w celach samobójczych zażył trucizny robotnik Wasyl T., liczący 22 lat. Lekarzowi „Pogotowia“ udało się uratować desperata.

W skwerze przy ul. Włodzimierskiej wystrzałem z rewolweru usiłował odebrać sobie życie robotnik S. Orłow. Ponieważ jednak desperat posiadał rewolwer zupełnie zużyty, więc zamiast kuli, otrzymał tylko kontuzyę w głowę, przy wystrzale bowiem lufa rewolweru odchyliła się na bok. Publiczność, która się zbiegła na odgłos strzału, odebrała S. Orłowowi rewolwer.

— POŻAR. Podczas pożaru w Protasowym Jarze, o którym już donosiliśmy, spłonął dom i wozownia M. Michałowskiej, szkody wynoszą 8,000 rubli.

— KRADZIEŻE. Wczoraj około g. 12 ej w południe złodzieje zakradli się do mieszkania M. Himelfarba w d. Nr. 16 na Boryczowym Toku. Pootwierawszy szafy i komody dobranymi kluczami, pozabierali cenniejsze rzeczy i wyszli tylnem wejściem przez nikogo nie zauważeni. Straty wynoszą około 650 rb.

Z lecznicy żydowskiej z baraku dziecinnego złodzieje skradli dwa mikroskopy i dwa samowary wartości 225 rb.

W domu Nr. 1 przy ul. W. Wasylkowskiej trzej złodzieje dostali się do mieszkania I. Mikołajewej i skradli ubranie. Gospodyni zauważyła ich jednak, gdy już uciekali z łupem i wszczęła alarm. Jeden ze złodziei, który oświadczył, że nazywa się M. Morgulis został ujęty wraz ze skradzionemi rzeczami.

W d. Nr. 25 przy ul. M. Wasylkowskiej skradziono ubranie z mieszkania E. Dwikinej.

Dokonano kradzieży rzeczy z mieszkania dymisyonowanego pułkownika I. Fiedorowa w d. Nr. 34 przy ul. Owruckiej.

Z przedpokoju d. Nr. 12 przy ul. Owruckiej skradziono ubranie należące do N. Kabanca.

W d. Nr. 12 przy ul. Szczekawickiej złodzieje wyłamali okno i przedostali się do mieszkania S. Kiriczenki i skradli różne rzeczy.

W d. Nr. 30 na Nowej Polance na Łukjanówce dokonano kradzieży różnych rzeczy z mieszkania P. Fiedosienki.

— ŚMIERĆ PRZY PRACY. Wczoraj w nowym domu przy ul. Basejnej Nr. 3 pracowało przy malowaniu dwóch robotników. Pracowali oni pod dachem na rusztowaniu zawieszonem u dachu na linach. Około godziny 4-ej po południu lina zerwała się a znajdujący się na rusztowaniu robotnicy zaczęli padać. Jeden z nich zdążył uczepić się balustrady balkonu 4-go piętra i wydostać się na balkon, drugi zaś Sergiusz Łosiew lat 32 upadł na balustradę balkonu 1 go piętra. Przy upadku odniósł ciężkie obrażenia całego ciała. Po upływie pół godziny Łosiew zmarł.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj z rana na stacyi Kijów osobowy wpadł pod koła manewrującego pociągu włościanin E. Poliszczuk, który usiłował wskoczyć do wagonu podczas ruchu pociągu. Został on zabity na miejscu.

— ZREGULOWANIE DNIA ROBOCZEGO W SZYNKACH. Szynki, na zasadzie rozporządzeń obowiązujących, tyczących się regulacyi dnia roboczego, mają prawo sprzedaży w ciągu 15 godzin na dobę, przyczem są rozdzielone na 3 kategorye.

Do pierwszej kategoryi należą szynki, mające prawo handlu do 3 godziny w nocy, przyczem spirytualia mogą być sprzedawane na kieliszki.

Do kategoryi drugiej są zaliczone szynki, mające prawo sprzedaży trunków do godz. 2-giej w nocy tylko w zamkniętych butelkach. Do kategoryi trzeciej należą szynki, mające prawo sprzedaży wina butelkmai, po ściśle oznaczonej cenie. Te ostatnie mają prawo sprzedaży do godz. 1-ej w nocy, jeżeli znajdują się one w mieście i do godz. 9-ej wiecz. na rynkach i na brzegu Dniepru. Rozporządzenie owo ma być ściśle przestrzegane, wydane już są w tym względzie rozporządzenia policmajstra kijowskiego komisarzom policyjnym.

— ZAGODKOWY WYPADEK. Donosiliśmy już wczoraj, że stójkowy zadał przy ul. Wasylkowskiej szablą dwie rany w głowę robotnikowi Iwanowi Szklarence. W protokule policyjnym zajście to przedstawia się jak następuje: Na rogu ul. W. Wasylkowskiej i Mitrafanowskiej o g. 4-ej popołudniu do stójkowego A. Pietruszewicza podeszło dwóch niewiadomych robotników, którzy oświadczyli, że w podwórzu d. Nr. 125 przy ul. Wasylkowskiej zostali oni napadnięci przez jakichś niewiadomych ludzi. Udawszy się do wskazanego podwórza, stójkowy nikogo tam nie zastał. Gdy wracał już na ulicę jeden z robotników rzucił się na niego i schwyciwszy za gardło zaczął dusić. Stójkowy broniąc się ciął napastnika szablą, raniąc go w głowę. „Pogotowie“ odwiozło rannego do szpitala Aleksandrowskiego. Policya prowadzi śledztwo w tej sprawie.

— OHYDA ŻYCIA. Przechodząca wczoraj w nocy przez Kreszczatyk publiczność zwróciła uwagę na dwie kobiety kłócące się ze sobą w jednej z bram. Jedna z nich była to kobieta w średnim wieku; druga—młodziutka dziewczynka. Kłótnia przybrała wreszcie takie rozmiary, że wmięszała się do niej policya. Zebrał się duży tłum. Wówczas dziewczynka zaczęła opowiadać swoją smutną historyę. Nazywa się ona Natalia Bętkowska, liczy 15 lat i jest córką biednego rzemieślnika z Warszawy. Dwa czy trzy tygodnie temu do mieszkania jej rodziców w Warszawie podczas ich nieobecności zjawili się jacyś państwo i zaczęli namawiać Natalię i 13 letnią jej siostrę Helenę do wyjazdu do Kijowa; obiecując im doskonałe posady. Dziewczynki dały się skusić i znalazły się w Kijowie. Tutaj dopiero okazało się, że znalazły się w rękach handlarzy żywym towarem. Policya aresztowała wskazanych przez dziewczynkę osobników, którzy podali się za Romualda Kabika i Maryannę Pasik. Dziewczęta poddane zostały oględzinom lekarskim. Komisarz zawiadomił warszawską policyę o całem zajściu.

Biuletyn Kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Data 1 sierpnia (14 sierpnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	12,4	22,1	18,0
Barometr przy 0 w mm.	745,1	744,8	744,2
Stop. wilgotności w proc.	80	44	75
Kier. i szyb. wiat. (ww, n.)	O	P_4	PW2
Chmur. wedł. 10 st. syt.	0	1	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	23,8
Najniższa	9,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	17,7
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	19,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w większej części Rosyi oprócz półn.-wschodu i połudn.-zach.

Pogoda spodziewana: umiarkowane ciepło na półn.-zachodzie i na zachodzie, chłodnawo w pozostałej Rosyi, deszcze na wschodzie na połudn.-wschodzie, miejscami na zachodzie i w gub. nadbaltyckich.

PRZYJECHALI DO KIJOWA

Hotel Europejski: pp. Ch. Kotte don Aurel, of. hisz.; Saas de Stra don Chuan, of. hisz.; B. Wasceso, of. hiszp.; M. Szmit, nar. szl.

Grand-Hôtel: pp. Józef Stecki, ob., z p. row.; W. Ostrogradski, poseł do Dumy; Wiktor Skarzyński, r. sz., z zagr.; Bolesław Sitkowski z p. radom.; Michał Skokowski, adw. przys., z Żytomierza; Jan Zaleski, adw. przys., z Żytomierza; Andrzej Żołkiewski, ob., z Lipowca; Grzegorz ks. Czełakajew; Bruno Kler, r. st.; Stanisław Cieciszewski z Olszanicy; Stanisław Rostkowski z Olszanicy; Katarzyna Połuektowa, art.; Aleksander Matekin; Stanisław Daniłow, inż.; Konstanty Podolski, adw. przys., z Żytomierza; L. Istomin, A. bar. Maas, z g. pod.

Grand-Hotel: pp. S. Dukielska z Odesy; Jerzy Dawydow; Marya Pages, art.; Alfons Szczawiński, podpułk., z Sum; Barbara Kaniewska z Tambowa; Wacław Ostrowski z Warszawy; Gustaw Ostrowski z Szenderówki; Mikołaj Nieporożniew, rz. r. st.; Ludwik Głąbiński z zagran.; Rosa Weis, art.

Hotel François: pp. Włodzimierz Butowicz z zagr.; Sergiusz Bondarew; Piotr Jewcew; Piotr Piotrowski z Połtawy; Marya Bernatowicz z Owrucza; F. Epstein; Cesaryna Dembicka z Fastowa; Aleksander Pankratow; G. Funk; Wacław Bylina z Malina.

Hotel Ermitage: pp. Mikołaj Stefani, inż.; Marya Stefani; Dymitr Bogdanow; Olga Dmitrasz; Sergiusz Markowicz, ob., z g. połt.; Aleksander Markowicz; W. Skrylew; Edward Wilski z g. woł.

Hotel Hładyniuka: pp. Piotr Kalitajew, agr.; Bolesław Wechert; Paweł Bertiuldt; Mikołaj Marcynkiewicz, of.; Jerzy Piotrowski; Michał Ignatiew, r. st., Artur Morwatt, ob., z zagr.; Aleksander Hercman; N. Biełozierow, inż.

Hotel Francuski: pp. Jan Fazły, inż.; Piotr Popow; Mikołaj Meszczerikow, of.

Hotel Universal: pp. Karol Dzierzek z Humania; Marya Dzierzek; Aleksy Swanzyn; Aleksander Kotowicz; Aleksander Adelheim z Moskwy.

Pałast-Hôtel: pp. D. Prizant, adw. przys.; Michał Żukowski, ob., z Mohylowa; Grzegorz Zimmerman, kup.; S. Budowski, adm. z Żar; L. Etengen, kup.; Marya Gogel, ob.; Anna Kotlarenko, ob.; B. Zelwer, kup.; Jakób Halperin, prow.; S. Perczychin, kup.; R. Herman; Sz. Łabuński, kup.

Hotel Rosya: pp. Włodzimierz Tałantow; Marya Gajewicz; Michał Kononienko; Jan Batistow; Nadzieja Jaśkowa; Michał Skaczewski z Czernihowa; Olga Rakowska; Konstanty Baranowski z Mohylowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Zastępca ks. Kapitzy.** Do pism berlińskich donoszą z Wrocławia, że w miejsce ks. Kapitzy, który, jak wiadomo, złożył mandat swój do sejmu pruskiego, polacy ustanowili kandydaturę prof. d-ra Karwowskiego z Poznania, przewodniczącego polskiego Koła radzieckiego w poznańskiej radzie miejskiej.

Z tego powodu pisze „Dz. Pozn.": „Wybór ten uważalibyśmy za bardzo szczęśliwy. P. prof. Karwowski niestrudzoną swą działalnością na wszystkich prawie polach pracy narodowej położył rzetelne zasługi około naszego społeczeństwa. Stosunki śląskie dokładnie mu są znane; przez długi bowiem szereg lat, jako nauczyciel gimnazyalny przebywał na Śląsku. Wreszcie przypuszczać można, że centrum, które decyduje w wyborach opolskich, tej właśnie kandydaturze stawiać nie będzie oporu. Podług naszych jednak informacyi, pochodzących z autentycznego źródła, w sprawie tej dotąd nie zapadła stanowcza uchwała". Również „Kur. Pozn." zaznacza: „Kandydatura ta nie natrafi zapewne na opozycyę po stronie polskiej, główną atoli rzeczą, aby centrowcy dotrzymali kompromisu wyborczego, zawartego przed czterema laty i oddali swe głosy na kandydata polskiego".

— **„Lotnik i Automobilista"** poświęcił ostatni zeszyt (Nr. 8) w znacznej części trzydziestoleciu Towarzystwa wioślarskiego. W osobnym dodatku „Wioślarz Polski" przedstawiono, obszernie Genezę Towarzystwa, rozwój w ciągu długich lat istnienia, stan obecny w Warszawie i na prowincyi, gdzie powstały również liczne oddziały wioślarskie. W numerze głównym znajdujemy fachową ocenę wyścigu kilometrowego samochodów, który odbył się niedawno pod Warszawą, dalszy ciąg interesującej ankiety o automobilizmie w Warszawie i w Królestwie, oraz drobniejsze artykuliki z dziedziny lotnictwa i automobilizmu. Zarówno zeszyt główny, jak dodatek wioślarski bogato ilustrowane.

— **„Świat słowiański"** w zeszycie podwójnym za sierpień i wrzesień zawiera w dziale artykułów: „Kwestya ruska wobec Austryi i Rosyi" przez Franciszka Rawitę Gawrońskiego; Penczo Sławejkow przez Jana Grzegorzewskiego; „U źródeł odrodzenia Białorusinów" przez Antoniego Nowinę; „Z za kulis panslawizmu w r. 1867;" Głos Fr. L. Hovorki o stosunkach polsko-czeskich; „Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce" przez Edmunda Kołodziejczyka.

— **Socyaliści polscy na Górnym Śląsku.** Podług informacyi pism niemieckich dokonał się w tych dniach rozdział pomiędzy polskimi a niemieckimi socyalistami na Górnym Śląsku. Zarząd niemieckiej socyalnej domokracyi cofnął subwencyę, udzielaną dotąd „Gazecie Robotniczej". Subwencya a wynosiła podobno od 15 do 20 tysięcy marek rocznie. Polscy socyaliści na Górnym Śląsku zamierzają jednak nietylko wydawać przy pomocy zakordonowych towarzyszy w dalszym ciągu „Gazetę Robotniczą", ale nawet zamienić ją na pismo codzienne.

— **Polacy w Brazylii.** Dnia 20 czerwca r. b. odbyły się w nowootworzonem municypium San Pedro de Marechal Mallet pierwsze wybory na urzędników autonomicznych, w których polacy, stanowiący tu skupienie największe w całej Paranie, przeparli prawie wszystkich swych kandydatów. Na ogólną liczbę 6 kamerzystów, wybrano 1 rusina i 2 polaków. Obrany też został i proponowany na prezesa kamery p. Adam Sobociński, dyrektor kolonii Rio Claro, ale zrzec się musiał wyboru, bo prawo nie pozwala urzędnikom stanowym sprawowania jakichkolwiek urzędów i godności kameralnych. Na ogólną liczbę czterech sędziów, obrany 1 polak, p. Roman Paul, kupiec z Marechal Mallet. Na ogólną liczbę czterech substytutów (zastępców) sędziowskich obrany został 1 polak, p. Długosz, przemysłowiec z Doryzonu. W kolonii Rio Claro obrano na sędziów polaków: p. Jana Buczka, przemysłowca, p. Zawadzkiego i jednego Brazylijczyka. W mieście municypalnem San Matheus „prefektem obrany został polak, p. Stencel, otrzymawszy o 68 głosów więcej, niż niemiec Wolf.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych 15 b. m. do uznania T-wa dobr.: pp. K. K. 6 rb. — Zebrane przez p. F. Jisza od współpracowników „Jurotatu" 31 rb. 50 kop. — Józefowa Mańkowska 10 rb. J. Giziński 5 rb. — J. i St. Linsenbarth 1 rb. 50 kop. — Wandusia Linsenbarth 50 kop. — Ksienia Kerszun 1 rb. — Ignacy Rudnicki 3 rb. — X. Y. 10 rb.

Na rzecz rodzin polskich osieroconych 15 b. m. do uznania Redakcyi: Zebrane w Żytomierzu pp. K. Niewmierzycki 5 rb. — Sława i Czesław 5 rb. — J. Zasciński 5 rb — B. Lipski 1 rb. — J. Drobysz-Drobyszewski 1 rb. — H. i M. Skokowscy 5 rb. — J. Szablowski 1 rb. — Żyznowski 1 rb. — A. Piwocki 3 rb. — N. N. 1 rb. — N. N. 1 rb.

Sprostowanie. W liczbie zebranych przez p. Jana Douglasa 600 rubli na rzecz rodzin osieroconych w dniu 15 lipca błędnie wydrukowana została w numerze wczorajszym ofiara p. Czesława Galińskiego, który złożył nie 5 lecz 15 rb., co niniejszem prostujemy.

Katastrofa automobilowa.

W sobotę po południu wybrali się automobilem z Krakowa do Zakopanego pp.: E. hr. Pusłowski, Paweł hr. Dzieduszycki i kapitan sztabu generalnego Włodzimierz hr. Tyszkiewicz. Na drodze z Myślenic do Lubienia samochód spotkał wózek góralski, zaprzężony w parę młodych koni. Szofer Stanisław Szynalik na widok wózka już zdala dawał trąbką częste znaki ostrzegawcze i równocześnie zwolnił biegu. W chwili jednak, gdy automobil zbliżał się do wózka, góral z niewytłómaczonego powodu zamiast prosto jechać i trzymać się przepisanej lewej strony gościńca, skierował nagle konie w stronę, którą jechał automobil. Konie, przestraszone automobilem, skoczyły w bok i zatarasowały wozem cały gościniec. Szofer, widząc niebezpieczeństwo, hamował z całych sił. W ostatniej jednak chwili pod wielkim naciskiem hamulec pękł i automobil wpadł na wóz i konie tak nieszczęśliwie, że dyszel wozu uderzył hr. Tyszkiewicza, siedzącego w głębi samochodu, w prawy policzek. Wskutek uderzenia hr. Tyszkiewicz ma złamaną dolną szczękę i wybitych pięć zębów, szofer Szynalik odniósł silne stłuczenie ramienia i zgniecenie klatki piersiowej. Natomiast hr. Dzieduszycki i hr. Pusłowski wyszli szczęśliwie bez szwanku. Przednie koła strzaskane. Zajęto się rannymi. W małą chwilę nadjechała z Krakowa tą samą drogą automobilem p. Wilhelmowa Ripperowa, która użyczyła samochodu na przewiezienie chorego do Krakowa. W szpitalu założono choremu opatrunek i następnie odwieziono do domu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zaprzeczenie.

Wiedeń (AP). Austryackie „Corr. Bureau" zostało upoważnione do oświadczenia, iż doniesienia o tem, jakoby Austrya, z powodu wypadków na granicy czarnogórskiej, skoncentrowała w Bośnii dużo wojska, są bezpodstawne.

Burze.

Paryż (Wł.). Na wybrzeżu północnem Francyi szalały ogromne burze. Zginęło wiele łodzi rybackich.

Madryt (AP). Koło północnych brzegów Hiszpanii burza zaskoczyła na morzu 200 rybaków. Holowniki nie mogły im dopomódz. Kilka łódek zatonęło.

Nowy sułtan marokański.

Paryż (Wł.). Muley Jussuf proklamowany został sułtanem marokańskim.

Szpiegostwo.

Konstantynopol (AP). Aresztowano tutaj bułgara podejrzewanego o szpiegostwo.

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol (AP). W gabinecie wynikła różnica zdań pomiędzy zwolennikami porozumienia z komitetem a stanowczymi przeciwnikami takowego. Możliwe jest przesilenie a wówczas wielkim wezyrem zostałby Kiamil-basza. Minister spr. wewn. Zia-basza podał się do dymisyi.

Konstantynopol (AP). Ministrowi wakufów polecono zorganizować pomoc dla poszkodowanych wskutek trzęsienia ziemi.

Echa zajść w Kaczaniku.

Sofia (AP). Z powodu rzezi w Kaczaniku odbyła się olbrzymia manifestacya w której brało udział przeszło 30 tys. osób. Z placu katedralnego, przy dźwięku pogrzebowym dzwonów wszystkich cerkwi, procesya pociągnęła z chorągwiami żałobnemi przez główne ulice do sobrania. Sklepy były zamknięte. Na domach wywieszono czarne chorągwie. Na mityngu, który się odbył potem występowali mówcy wszystkich partyi, wykazując niemożliwą do zniesienia sytuacyę macedończyków, systematycznie tępionych przez turków. Uchwalono domagać się od rządu by opierając się na jednomyślnem poparciu narodu użył wszystkich środków celem uwolnienia Macedonii od jarzma tureckiego. Następnie tłum skierował się ku pałacowi, gdzie odbyła się hałaśliwa manifestacya. Wśród niemilknących okrzyków „hura" rozlegały się głosy: „Wojna. Idziemy na Adryanopol. Car, prowadź nas do Macedonii".

Ruch strajkowy.

Brünn (AP). Po przerwaniu lokautu, ogłoszonego przez właścicieli fabryk sukna, rozpoczęły się rokowania w sprawie wysokości płacy zarobkowej. Robotnicy jednego z przedsiębiorstw przerwali rokowania. Wskutek tego zastrajkowała większość robotników miejscowych.

Oględziny weterynaryjne koni.

Berlin (AP). Ogłoszono urzędownie, że konie rosyjskie, które legalnie przechodzą przez granicę niemiecką czy to dla robót polnych w pasie nadgranicznym, czy to jako przedmiot importu, mają odtąd ulegać oględzinom w określonych punktach pogranicznych w których znajdują się weterynarze rządowi.

Prasa o skazaniu Jukicza.

Belgrad (AP). Z powodu wyroku w sprawie Jukicza prasa wykazuje, że Austrya w walce z kulturalnym ruchem południowo-słowiańskim uciekała się do wszelakich środków, nie wyłączając podrabiania dokumentów. W ciągu ostatnich trzech lat na skutek starań austryaków wszczęto w Chorwacyi dwa duże procesy o zdradę stanu, przyczem dla udowodnienia winy uciekano się do wszelkich sposobów. Jednakże nie uda się w ten sposób Austryi stłumić dążności słowian południowych do postępu kulturalnego.

Wrażenia Poincaré'go.

Paryż (Wł.). Poincaré telegrafował do prezydenta Fallièresa, że zadowolony jest z rezultatu rozmów prowadzonych z najwyższymi przedstawicielami sfer miarodajnych w Petersburgu.

Poincaré w Moskwie.

Petersburg (AP). Dnia 1 sierpnia o g. 11-ej wieczorem Poincaré wraz z towarzyszącemi mu osobami wyjechał do Moskwy.

Moskwa (AP). Przybyli Poincaré z naczelnikiem gabinetu Dechenaire, sekretarzem ambasady francuskiej i ambasadorem francuskim w Paryżu Izwolskim. Na dworcu w pawilonie Cesarskim goście zostali powitani przez konsula francuskiego przedstawicieli kolonii francuskiej, gubernatora naczelnika miasta i prezydenta miasta. Z dworca Poincaré udał się do domu generał-gubernatora, gdzie mu przygotowano apartamenta.

Pożary lasów.

Petersburg (Wł.). Minister spraw wewnętrznych Makarow otrzymał telegram donoszący o olbrzymim pożarze leśnym w pobliżu Archangielska. Płonie pięć tysięcy dziesięcin lasu. Pożar rozszerza się z wielką szybkością wypłaszając z lasu całe stada zwierząt i ptaków.

Zmniejszenie wymiaru kary.

Petersburg (Wł.). Zmniejszone zostały kary wymierzone przez sąd marynarzom we Władywostoku.

Jubileusz 1912 r.

Petersburg (Wł.). Jutro rozpocznie się obchód jubileuszu 1912 r. Początkiem szeregu uroczystości będzie procesya, która wyruszy ze Smoleńska na pole pod Borodinem gdzie się odbyła pamiętna bitwa z armią napoleońską. Procesya posuwać się będzie drogą, po której szły wojska Napoleona.

Rewia „ucieszhych".

Petersburg (AP). Na polu Marsowem odbyła się rewia Najwyższa „ucieszhych". Dowodził generał Apuchtin. Pole Marsowe otaczały tłumy publiczności. Okna i balkony również przepełnione widzami. Jego Cesarska Mość z Cesarzewiczem Następcą Tronu i Wielkiemi Księżnemi przybył na jachcie „Aleksandrya". W towarzystwie ministra Dworu, flagkapitana i komendanta pałacu Najjaśniejszy Pan udał się na przystań pałacu Marmurowego. Po odebraniu raportów Najjaśniejszy Pan raczył udać się na brzeg i wsiąść na konia. Następnie Najjaśniejszy Pan udał się na pole Marsowe. Po objechaniu szeregów „ucieszhych" Jego Cesarska Mość raczył przyglądać się ćwiczeniom, które zasłużyły na pochwałę Najwyższą. Następnie Najjaśniejszy Pan z Dostojnemi Dziećmi raczył udać sie na podwórzec wewnętrzny pałacu Marmurowego, gdzie się przedstawiły Cesarzewiczowi Następcy Tronu delegacye „ucieszhych", poczem raczył odjechać na jacht „Aleksandrya". „Ucieszni" udali się do domu ludowego, gdzie odbyły się zabawy i obiad.

Zesłanie.

Petersburg (Wł.). Został zesłany do klasztoru Sołowieckiego pozbawiony godności kapłańskiej za czyny zdrożne przeor klasztoru Skoworodzkiego gub. nowogrodzkiej Nafanaił.

Odezwa staroobrzędowców.

Petersburg (Wł.). We wczorajszych gazetach staroobrzędowcy ogłosili odezwę przedwyborczą, nawołującą do wzięcia czynnego udziału w wyborach i do głosowania tylko za wyznawcami wolności sumienia. Odezwa oświadcza się przeciwko napływowi duchowieństwa prawosławnego, które jest wrogiem wolności, i sądzi, iż nadmierna ilość duchownych w Dumie będzie grobem wolności.

„Now. Wrem." o kwestyi chełmskiej.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia", omawiając historyę kwestyi chełmskiej, znajduje, iż tak jak w roku 1875 nastąpiło formalne przyłączenie unitów, tak w roku 1905, dzięki propagandzie polskiej, formalnie odpadli prawosławni.

Nowy poseł

Petersburg (AP). Na zgromadzeniu nadzwyczajnem gubernialnego ziemstwa petersburskiego został obrany na posła do Rady Państwa, na miejsce ustępującego barona Korfa, prezes gubernialnej rady ziemskiej baron Meller-Zakomelskij.

Przedłużenie stanu wyjątkowego.

Petersburg (AP). W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządu" zostało ogłoszone o przedłużeniu ochrony wzmocnionej na Kaukazie i ochrony nadzwyczajnej w bakińskim „gradonaczalstwie" i o szczególnych pełnomocnictwach namiestnika Kaukazu co do floty handlowej morza Kaspijskiego do 4 września r. 1913, lub też do czasu wydania nowego prawa o stanach wyjątkowych.

Z lotnictwa.

Saratów (AP). W ciągu dwóch dni odbywały się tutaj wzloty lotnika Agafonowa, który wznosił się na „Farmanie" na wysokość 2,000 metrów. Lotnik Szpringfeldt wznosił się z pasażerem na wysokość 800 metrów.

Różne.

Kopenhaga (AP). Jacht cesarski „Gwiazda Polarna" zarzucił kotwicę w Suldemie na wyspie Bornholmie.

Kronsztadt (AP). Dla drugiej partyi załogi krążownika francuskiego „Conde" urządzono przedstawienia w kinematografie, poczem odbyła się kolacya.

Giełda Petersburska.

Dnia 1 sierpnia 1912 r.

4% Renta Państwowa	$93^3/_8$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$87^1/_2$
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$87^3/_8$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	467
5% " 1866 r.	349
5% Obl. prem. Szlach. Banku	312—316
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	545
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	537
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	408
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	161
" Briańsk. Fab. Szyn	214½
" Poł.-Wsch. kol. żel.	284
" Putiłowsk.	181
" Bakińsk. T-wa Naftow.	782
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota	184½
" Koł. fabr. maszyn	245
" M. K. Wor. kol.	922
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	233½
" Półn. Doniecka kol. żel.	295
" Mosk. Kazań. kolej	580
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	355
" Fabryk Malcowskich	421½
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105½
5% " 1906 r.	104¾
5% Świadectwa włościańskie	100½
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% "	—

Usposobienie z walorami państwowymi mocne; z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami spokojne.

Z ostatniej chwili.

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Delegowany do Albanii celem wszczęcia układów z albańczykami Zias-basza został odwołany. Jego stanowisko obejmie minister spraw wewnętrznych Ibrahim-basza.

Konstantynopol (Wł.). Wielki wezyr oznaczył termin wyborów na 14 października.

Konstantynopol (Wł.). Urzędownie zaprzeczono pogłoskom o aresztowaniu b. ministra Tałaata-baszy.

Konstantynopol (Wł.). Przesilenie gabinetowe trwa w dalszym ciągu. Sfery, chcące utrzymać obecny gabinet przy sterze, pokładają nadzieje w Kiamilu-baszy, który ma rzekomo objąć stanowisko wielkiego wezyra.

Układy pokojowe.

Konstantynopol (Wł.). Układy pokojowe pomiędzy Turcyą a Włochami z powodu różnych trudności utknęły.

Skutki trzęsienia ziemi.

Konstantynopol (Wł.). Stwierdzono, że trzęsienie ziemi uszkodziło 4000 domów w 35 miejscowościach. 700 osób odniosło śmierć.

Drobnoustroje raka.

Paryż (AP). Doktór Gaston Odin w intervue z korespondentem „Petit Parisien" twierdzi, iż udało mu się otrzymać kulturę drobnoustroju raka. Po rozpoczęciu prac w akademii nauk Odin przedstawi do rozpatrzenia fachowców wakcynę raka.

„Matin" o podróży Poincaré'go.

Paryż (Wł.). „Matin" ze źródła poważnego zaczerpnęła wiadomość, że Poincaré konferował w Petersburgu wyłącznie w sprawie konwencyi morskiej. Inne sprawy wcale nie były poruszane.

Echa zajść w Kaczaniku.

Sofia (Wł.). W wielu miejscowościach odbyły się wiece, na których żądano wypowiedzenia wojny Turcyi. Mówcy występujący na wiecach twierdzili jakoby mocarstwa zgodziły się na nadanie autonomii Macedonii, która ma być podzieloną na prowincye znajdujące się pod zwierzchnictwem gubernatorów.

Nowy spisek monarchistyczny.

Lizbona (Wł.). Wykryto nowy spisek monarchistyczny. Aresztowano 100 oficerów i 400 księży.

Z Persyi.

Choja (AP). Po tureckiej ekspedycyi karnej w Somai dowódca kurdów Oller-chan z podwładnymi kurdami poddał się.

Listy wyborcze.

Petersburg (Wł.). Z list wyborczych usunięto około 3,000 żydów.

Narada w sprawie kampanii zbożowej.

Petersburg (Wł.). U ministra skarbu odbyła się narada w sprawie kampanii zbożowej. W naradzie wzięli udział przedstawiciele banków prywatnych i państwowych. Podczas dyskusyi Kokowcew oświadczył, że bank państwa posiada 250 milionów gotówki, przeznaczonej na prowadzenie kampanii zbożowej. Przedstawiciele banków wyrazili przekonanie, że kampania przeprowadzona zostanie bez żadnych przeszkód. W końcu Kokowcew oznajmił, że rząd, który ma zamiar i nadal prowadzić politykę konserwatywną, również nie wątpi, że kampania nie napotka żadnych trudności.

Urlop Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). We wrześniu po ułożeniu preliminarza budżetowego Kokowcew wyjedzie na trzytygodniowy urlop.

Z lotnictwa.

Petersburg (Wł.). W Gatczynie spadł z wysokości 40 metrów lotnik Romanow. Aeroplan strzaskany. Lotnik ocalał.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca **Antoni Zieleński.**